

HALO OŁBIN



nieregularnik osiedlowy nr 3/2018





OŁBIN NIEPOZORNY

W niewielkiej odległości od najczęściej odwiedzanych miejsc we Wrocławiu, rozpościera się niezwykle osiedle - Ołbin. Świadek burzliwej historii miasta i Dolnego Śląska.

ŁUKASZ MIGNIEWICZ



TO tutaj Piotr Włostowicz sprowadził benedyktynów, którzy wybudowali opactwo, powiększone później przez norbertanów. Górowało ono nad osiedlem aż do 1529 roku, kiedy to radni Wrocławia, przegłosowali jego rozebranie. Dziwnym trafem część materiałów posłużyła do budowy stojącego do dziś przy ul. Ofiar Oświęcimskich 1 domu Heinricha von Rybicha, radnego i pomysłodawcy wyburzenia. Tam gdzie dawniej stało opactwo, rozpościera się dziś park Edyty Stein i prof. Tołpy z dominującym kościołem św. Michała Archanioła. Kościół to dzieło dwóch architektów: Alexisa Langer'a, dla którego budowa, w trakcie której runęła północna wieża, okazała się końcem kariery i Karola Ludecke, który dokończył budowę świątyni.

Niepozorny Ołbin, włączony do Wrocławia w 1807 roku, stał się polem do popisu umiejętności wybitnych architektów. To tutaj tworzył autor Bramy Brandenburskiej C. G. Langhans i jego syn Carl Ferdinand. Przychylności dla architektów nadburmistrza Wrocławia Geорга Bendersa sprowadziła na Ołbin Karla Klima, twórcę szaleństw idealnych, i Richarda Pluddemana - głównego architekta miasta, autora m.in. dawnej Szkoły Rzemiosł Budowlanych przy ulicy Prusa, dzisiaj wydziału architektury politechniki. Max Berg i Charlot Cabanis stworzyli z Pluddemanem projekt budynku straży pożarnej przy ul. Gdańskiej, budynku, który służy straży do dziś.

W niedługim czasie Ołbin stał się mekką architektów. Wieczorami można było ich spotkać w licznych knajpkach i browarach, takich jak np. browar Pfeifferhof, późniejszy Schultheiss a po drugiej wojnie światowej Browar Piastowski.

Ołbin to osiedle niezwykle, równie ciekawe co Wrocław, a może nawet i bardziej...



OŁBIŃSKIE PODRÓŻE FILMOWE: BELFER 2

Finał pierwszego sezonu hitowego serialu *Belfer* zapowiadał kontynuację i zdradzał, iż akcja przeniesie się do Wrocławia. Nie wyjawiał jednak, że twórcy wykorzystają do realizacji opowieści kilka ciekawych miejsc na Ołbinie.

LECH MOLIŃSKI

Belfer 2 to historia Pawła Zawadzkiego, który zostaje przymuszony do podjęcia pracy w elitarnym wrocławskim liceum. Druga seria produkcji Canal+ doczekała się mieszanych recenzji, ale z perspektywy ołbińskich plenerów jest hitem. Wszystko zaczęło się od budynku Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej. Choć w finałowym odcinku sezonu pierwszego na ekranie mignęła ulica Dawida z charakterystyczną sylwetką siedziby Instytutu Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego, to jednak szerokie korytarze i piękno budynku dawnej Szkoły Rzemiosł Budowlanych i Wyższej Szkoły

Budowy Maszyn, przechyliły szalę w stronę adresu Prusa 53/55. W filmie „zagrały” m.in. dziedziniec, aula i sale wykładowe. Decyzja o wyborze głównego miejsca filmowej akcji zapewne miała decydujący wpływ na dobór kolejnych plenerów na Ołbinie.

Nasze osiedle dostarczyło w sumie pięciu lokalizacji. Oczywiście było eksponowanie malowniczego Parku Tołpy położonego w bezpośrednim sąsiedztwie Wydziału Architektury. Bardzo blisko, bo po drugiej stronie tego parku, nakręcono sceny na szkolnym boisku – pomogła tutaj Szkoła Podstawowa nr 1 przy ul. Nowowiejskiej 78. Najciekawsze wydają się jednak dwa ostatnie miejsca. Jedno zlokalizowane przy ul. Barlickiego 10, gdzie 60 lat temu Wojciech Jerzy Has filmował *Pętlę*, a w *Belfrze 2* był to dom tytułowego bohatera. Wprawne oko mogło rozpoznać też warzywniak przy ul. Oleśnickiej 13, w którym Paweł Zawadzki (*Belfer*) dostrzeżę na witrynie opakowanie makaroników Pierre Cornet, bardzo istotne dla filmowej intrygi.

Po obejrzeniu drugiego sezonu *Belfra* śmiało można powiedzieć, że budynek Wydziału Architektury wrocławskiej politechniki to nie tylko uznana gwiazda architektury ale i dobrze zapowiadająca się gwiazda filmowa. A ołbińskie uliczki dzielnie ją wsparły swoją ekranową obecnością.

Źródło: www.summerbench.pl
(lista plenerów z serialu *Belfer 2*)



#LOKALNYSKARB

Odkrywajmy je, znajmy i chwalmy się nimi! Od wielu lat najwyżej w rankingach NAJ - najlepszych piekarni, najbardziej znanych językoznawców, najlepiej sprzedawanej ceramiki. To właśnie ołbińskie wypieki, lokale, designerskie naczynia i rzemieślnicze produkty czy ludzie tu mieszkający, powinny być dumą naszego osiedla.

ANNA BIELIZ

PIEKARNIA A. J. M. ŻELEZNY / RODZINNY BIZNES

Alicja, Jerzy i Marcin zawiadują tym lokalem już ponad 30 lat. Autorskie, wyrabiane ręcznie, pieczone w piecu ceramicznym na płycie szamotowej wypieki, dostępne są już od 5:00 rano. Również w opcji słodkiej (pączki czy seromaki) lub ekstremalnie słonej. To właśnie solankowy paluch od Żeleznego odczarował nam kilka lat temu kminek, dziś jedną z naszych ulubionych jesiennych przypraw.

A kto słyszał o czarnuszce, gdy ta już od dawna zwieńczała słynne chleby bliźniaki z Barlickiego?

Przy wejściu na pewno rzuci się wam w oczy filmowa tablica – tak, to z tej ulicy pochodzi jedna ze scen z „Pętli” Wojciecha Jerzego Hasa.

Pamiętajcie – nawet jeśli piekarnia Wam czasami nie po drodze, a zmierzacie w stronę centrum, możecie zaopatrzyć się w drożdżówkę z serem czy pół bliźniaka w przybłokowej budce na Kotlarskiej.



WARTOŚCI NIE TYLKO ODŻYWCZE

Podczas oczekiwania na wywiad w piekarni pana Macieja Żeleznego, przy ulicy Barlickiego 15, nasza wystanniczka była wystawiona na zapach i widok świeżutkich wypieków. W tych okolicznościach nie miała szans - jeszcze chwila, a wykupiłaby pół piekarni.

URSZULA GAŁĄZKA

URSZULA GAŁĄZKA: Zauważyłam, że w piekarni wisi zdjęcie z Augustowa, datowane na 1916 rok. Przedstawia jeńców w obrzynie koleje po chleb...

MACIEJ ŻELEZNY: To zdjęcie znalazłem kiedyś na aukcji - postanowiliśmy je wywiesić w sklepie, żeby ludziom przypominało jaką drogową rzecz był chleb. Zdjęliśmy je kiedyś na czas remontu i po remoncie ludzie zaczęli się o nie dopominać, że zawsze powinno tu być. I już zawsze tu będzie - również w ten sposób chcemy podtrzymać szacunek do chleba.

Czym dla Pana jest chleb?

Od kiedy pamiętam, moje życie toczyło się wokół piekarni i wokół chleba, bo już rodzice prowadzili piekarnię. Jest to oczywiście sposób zarabiania i utrzymania rodziny ale zawsze było to coś więcej. Bo produkować chleb w wielkich molochach i w tysiącach bochenków to nie sztuka. Sztuką jest wypiec chleb taki, jak nasz - chleb, którego jakości zawsze jesteśmy pewni. To jest nasza filozofia.

-Mówi Pan o tradycji rodzinnej wypiekania chleba. Kto ją zaczął?

Mama. Mama jest technologiem piekarskim i pierwsza z rodziny zajmowała się profesjonalnym wypiekiem chleba. Tato również pracował w piekarni, ale zaczynał jako mechanik (w piekarni „Mamut”). Później mieli już własną piekarnię.

I była to właśnie ta piekarnia, w której się znajdujemy?

To miejsce z długą historią, jeszcze przed wojną była tu piekarnia. Poznałem zięcia pana, który uruchamiał ją po wojnie. Pracowali tu wtedy jeszcze niemieccy piekarze a on przyjechał tu z Warszawy i dostał pozwolenie na prowadzenie piekarni. Później była tu cukiernia i piekarnia zakładów „Społem”.

Bodajże w latach 60. został wyburzony stary piec i postawiony nowy. W końcu my przejęliśmy piekarnię w drodze przetargu. Najpierw wzięliśmy w dzierżawę, a później wykupiliśmy.

Oprócz pana rodziny miejsce to tworzą także pracownicy. Jak udało się Panu dobrać taki świetny zespół, jak np. panie ekspedientki?

Ania pracuje tu już od lat. Pani Magda podobnie. Jak kogoś przyjmujemy, to staramy się, żeby to nie było na tydzień, dwa czy miesiąc. Jesteśmy małą firmą i najlepiej się pracuje w stałym dobranym zespole ludzi, którzy się lubią i lubią swoją pracę.

Pana piekarnia na dobre wrosła w Ołbin. Czy Pan czuje się szczególnie związany z tą częścią Wrocławia?

Ja się tu urodziłem - na Kilińskiego, gdzie mieszkałem przez pierwsze lata życia. Ołbin bardzo się zmienił od tamtego czasu i to na lepsze. I cały czas zachowuje swój klimat. Takiego klimatu nie ma np. na obrzeżach miasta. Tworzą go przede wszystkim mieszkańcy, którzy są niezłą mieszanką, ze skrajności w skrajność. Znam tu wielu fantastycznych ludzi i nie tylko teatrologów czy lekarzy... Dzielnica idzie do przodu ale jest jeszcze wiele do zrobienia. Mogłyby na przykład powstać śmietniki podziemne. Trzeba zadbać o elewacje budynków, chodniki, podwórka. Niemniej, według mnie, na przestrzeni lat mocno widać rozwój Ołbina.

A jaka przyszłość przed piekarnią Żeleznych? Dopóki są piekarze i ludzie przychodzą po nasz chleb - będziemy go piekli!

Dopóki są piekarze...? Czyli może ich zabraknąć?

W piekarni pracują czterdziestolatkowie, ja jestem rocznik 77. Młodszych pracowników nie ma i nie przychodzą. Obawiam się, że my dopracujemy do emerytury (albo i nie - zobaczymy czy zdrowie pozwoli, bo to ciężka praca) i później już chyba nie będzie następców. Może jestem czarnowidzem... Chyba że to będzie na takiej zasadzie, że któremuś z moich synów nauczy się fachu i na przykład raz w tygodniu rozpałi piec, zrobi małą partię pieczywa na zakwasie i sprzeda je, żeby ludzie dalej mieli kontakt ze smakiem naszego chleba. Ale na pewno nie będzie to już tak, jak ja to robię - wypiekam duże partie pieczywa codziennie, sześć dni w tygodniu - tak, jak to powinno w piekarni być. Niestety, nie zapowiada się na to...

Trudno sobie wyobrazić, że ta ponad osiemdziesięcioletnia piekarnia mogłaby zniknąć z mapy Ołbina. Życzymy więc jej właścicielom i pracownikom dużo zdrowia i wytrwałości! A tym, którzy jeszcze nie znają smaku chleba od Żeleznych życzymy, żeby go jak najszybciej poznali. Z pewnością dołączą do nas - fanów tej piekarni!

Piekarnia Żelezny co roku jest w czołówce a w 2017 roku zajęła I miejsce w plebiscybie Gazety Wrocławskiej i portalu naszemiasto.pl na najlepszą piekarnię we Wrocławiu.

CO ROBI RADA OSIEDLA OŁBIN

Co prawda to nie Rada Osiedla podejmuje strategiczne decyzje w sprawach osiedla, ale każdą taką decyzję Rada konsultuje i opiniuje. To nasza najważniejsza rola.

Żeby takie konsultacje były rzetelne musimy najpierw wiedzieć co sądzą o danej sprawie mieszkańcy. Najlepszą okazją do rozmowy z mieszkańcami są nasze cotygodniowe dyżury w siedzibie RO na ul. Na Szańcach 14 – zapraszamy w każdy poniedziałek w godz. 17:00-18:00. Można też do nas napisać: olbin@osiedla.wroclaw.pl.

Wszystkie sprawy, w które jako Rada Osiedla jesteśmy aktualnie zaangażowani są związane z poprawieniem jakości życia na Ołbinie. Jednym z jej wymiarów jest estetyka, wygląd osiedla. W nadchodzącym roku zostanie zakończona rewitalizacja skweru Skaczącej Gwiazdy – miejsca, które z zaniedbanego skweru przeistoczy się w piękną zieloną oazę, o co od dawna apelowali mieszkańcy. Bardzo nam takich zielonych miejsc na osiedlu potrzeba, bo z danych wynika, że jesteśmy „biegunem gorąca” we Wrocławiu. Musimy coś z tym faktem zrobić, jeśli ma się nam tu żyć lepiej.

Z tego też względu Ołbin został zakwalifikowany do programu badawczego Grow Green, w ramach którego na osiedle zostaną wprowadzone różne formy zieleni, np. ulica Daszyńskiego będzie tzw. zieloną ulicą a pięć podwórek się zazieleni i zyska nowy wygląd, skonsultowany z mieszkańcami – bo to oni zgłaszali, co chcieliby widzieć na swoich podwórkach i to oni będą opiekować się zielenią pod swoimi domami.

Najnowszą i bardzo ciekawą inicjatywą, która pojawi się na Ołbinie będą badania społeczne prowadzone przez studentów i pracowników naukowych Zakładu Zagospodarowania Przestrzennego Uniwersytetu Wrocławskiego. Pomysł pojawił się dzięki działaniom naszej wiceprzewodniczącej Rady Osiedla, Jadwigi Paszkiewicz, i jest dużą szansą dla naszego osiedla na poprawienie jakości życia.

Rok 2019 zapowiada się jako ciekawy i aktywny czas dla Ołbina, sądząc choćby z wymienionych wyżej inicjatyw - a z pewnością jest jeszcze dużo energii i pomysłów, które możemy wspólnie z mieszkańcami wykorzystać. Zapraszamy do kontaktu!

Maja Kraszewska



Róg Prusa i Wyszyńskiego. Z zewnątrz tego nie widać. Budynek jak wiele innych w okolicy, a nawet mniej ciekawy niż większość na Ołbinie. W dużych oknach plakaty, informacje. Centrum Aktywności Lokalnej... brrr, co za nazwa... Żółty Parasol - już lepiej, choć dalej nie wiadomo, o co chodzi. A w środku?

ANNA ROPIECKA

Pachnie kawą, spory ruch. To znaczy, że trafiłeś na czas między zajęciami. Bo zamieszanie i ruch przepływają tu falami – ludzie się schodzą, rozmawiają, śmieją a potem znikają, w którymś z pomieszczeń – zaczyna się angielski albo francuski. Albo kurs komputerowy. Albo warsztaty malarskie. Albo inne z wielu zajęć. Po zajęciach też nie rozchodzą się od razu tylko znowu gadają, umawiają się na coś, odbierają bilety na koncert, szperają po półkach z książkami.

Bo jest tu też biblioteka. Kiedyś była tu biblioteka prawdziwa: regały z setkami książek i pani je wypożyczająca. Teraz jest to biblioteka sąsiedzka – samoobsługowa. Regałów i książek mniej ale po chwili można się zorientować, że tu ilość przeszła w jakość – jeśli kryminały, to najlepsze, jeśli literatura piękna, to gorące nowości. I cisza nie obowiązuje. I jest miękka sofa – można przysiąść, nalać sobie kawy albo herbaty imbirowej z miodem i przejrzeć parę książek, zaniem się którąś weźmie do domu.

Jak biblioteka pozyskuje dobre książki? Różnie, ale z reguły nietypowo. Na przykład tak: w Żółtym Parasolu działa Spółdzielnia Kinowa „Ołbin” - nazwa podstępnie myląca, bo brzmi jak przykurzona forma z lat słusznie minionych, a tymczasem to zupełnie nowatorskie przedsięwzięcie. Projekcje filmów są owiane tajemnicą, są jak tajne komplety filmowe – do ostatniego dnia nie wiadomo gdzie się taki pokaz odbędzie i do ostatniego momentu nie wiadomo, jakiego filmu. Zawsze w ostatnią środę miesiąca. Za każdym razem w nowym miejscu na Ołbinie. I zawsze świetny film. A bilet do takiego kina można dostać w zamian za dobrą książkę, którą np. właśnie przeczytałeś!

Taki rodzaj akcji przyciąga ludzi młodych. Oni też mają swoje miejsce w Żółtym Parasolu. Choć to chyba źle powiedziane – bo tak, jak w przypadku Spółdzielni Kinowej, są to zazwyczaj różne, rozsypane po Ołbinie miejsca aktywności. Takie np. spacer historyczno-fotograficzne. W siedzibie Żółtego Parasola powstaje za to ZIN Ołbin, artystyczny magazyn osiedlowy. Tworzą go młodzi artyści i artystki mieszkający na Ołbinie. Temat przewodni ostatniego numeru to BŁOTO. Brzmi prowokacyjnie. A jak wygląda!

Dużo ludzi starszych, młodzież, ale dzieciaki też robią zamieszanie. Wpadają na swoje zajęcia albo na korepetycje. Na korepetycjach każdy dzieciak ma swojego wolontariusza i gdy przyjrzeć się takiej parze, to wyglądają podejrzanie, bo niby to szkoła (w miniaturze), ale ani uczeń ani wolontariusz nie wyglądają na znudzonych.

Tegoroczny grudzień jest w Żółtym Parasolu szczególnie tłoczny – właśnie ruszył program Taxi75+. Jest to miejski program umożliwiający bezpłatne przejazdy taksówkami wrocławianom powyżej 75. roku życia. Drzwi się nie zamykają. Jest to kolejny pomysł, który w tym miejscu się zamienia się w działanie.

Ludzie, którzy tu przychodzą regularnie albo pracują na stałe – jako pracownicy bądź wolontariusze - to osoby, które kiedyś przypadkiem tu zajrzały, żeby zobaczyć, co się dzieje. Dlatego zastanów się dwa razy zanim tu wejdiesz, bo to miejsce niebezpieczne. Wciąga. I zmienia życie. Na ciekawsze.

www.zoltyparasol.org
[fb/parasol.wroclaw](https://www.facebook.com/parasol.wroclaw)

OŁBIN DLA KLIMATU JA DLA KLIMATU OD ZARAZ

Sezon grzewczy w pełni - czujemy to wszyscy i powinniśmy ubierać nie tylko ciepłe kurtki ale również antysmogowe maski. Aby poprawić jakość powietrza konieczne są np. ocieplenie budynków i wymiana źródeł ciepła. Tylko skąd wziąć na to pieniądze?

MAGDALENA ROZWADOWSKA

* Dla wspólnot mieszkaniowych i spółdzielni dostępny jest program Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. Jest to pomoc w formie niskooprocentowanej pożyczki na szeroko rozumianą ochronę atmosfery (np. na odnawialne źródła energii i poprawę efektywności energetycznej – ocieplenie budynków). Po spełnieniu warunków można liczyć na 15% umorzenie pożyczki.

* Zespół Elektrowni Wrocławskich Kogeneracja prowadzi wspólnie z gminą Wrocław program „Ucieplnienie wrocławskich kamienic”. Finansowane jest do 100% kosztów zamiany kotłowni lokalnych na węzły ciepłone we Wrocławiu. Kogeneracja może również pomóc w pokryciu kosztów ogrzewania mieszkańcom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej.

* Podobny program, choć może nieco mniej atrakcyjny, prowadzi firma energetyczna Fortum SA.

* Wrocław poprzez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej wdraża Lokalny Program Osłonowy dla osób ponoszących koszty grzewcze wynikające z trwałej zmiany systemu ogrzewania. Aby taką pomoc uzyskać dochód osoby samotnej nie może przekraczać 3 855 zł netto, a w rodzinie 2 640 zł netto na osobę. Dopłata do rachunków może wynieść nawet 2065 złotych.

LOKALNY PROGRAM OSŁONOWY WROCŁAW W WALCE ZE SMOGIEM

Jeśli zmienisz lub planujesz zmianę sposobu ogrzewania mieszkania na niskoemisyjny, to powinien Cię zainteresować Lokalny Program Osłonowy.a

AGNIESZKA CHAMIOŁO / MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

Lokalny Program Osłonowy przyjęty przez radnych miejskich w lipcu 2018 jest częścią Wrocławskiego Programu Antysmogowego (na lata 2018-2028). Jego celem jest pomoc finansowa osobom, które ponoszą większe koszty utrzymania miesz-

kania związane ze zmianą sposobu ogrzewania z opartego na paliwie stałym na niskoemisyjny. Ma to służyć zmniejszeniu zanieczyszczeń powietrza w naszym mieście do wartości mieszczących się w unijnych normach.

Ogrzewanie niskoemisyjne to np.: podłączenie do miejskiej sieci ciepłowniczej, ogrzewanie gazowe, ogrzewanie elektryczne akumulacyjne, ogrzewanie olejowe (lekki olej opałowy).

Program dotyczy osób, które taką zmianę przeprowadziły po 1 stycznia 2018.

Żeby przystąpić do programu trzeba złożyć wniosek do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Jego wzór można znaleźć na stronie www.mops.wroclaw.pl, w zakładce *Do pobrania*.

Do wniosku należy dołączyć:

- dokument potwierdzający tytuł prawny do zajmowanego lokalu wraz z oświadczeniem o zamieszkiwaniu w nim przed przeprowadzeniem trwałej zmiany systemu ogrzewania.
- dokument potwierdzający wielkość powierzchni użytkowej lokalu a w przypadku domów jednorodzinnych i w razie braku takiego dokumentu – oświadczenie o wielkości powierzchni użytkowej.
- umowę z dostawcą energii cieplnej lub inny dokument potwierdzający zobowiązanie do regulowania na rzecz dostawcy energii cieplnej opłat związanych z ogrzewaniem lokalu (za wyjątkiem zmiany systemu ogrzewania na ogrzewanie olejowe).

Pracownicy socjalni MOPS w wywiadzie będą zbierali dane wymagane przepisami ustawy o pomocy społecznej, tzn. np. wysokość dochodów, zaświadczenia itp. Na tej podstawie wydana zostanie decyzja o przyznaniu dofinansowania. W przypadku przejścia na miejską sieć ciepłowniczą, ogrzewanie gazowe i elektryczne środki dofinansowania przekazywane są bezpośrednio na konto dostawcy energii elektrycznej, gazowni lub elektrociepłowni. W przypadku oleju opałowego środki są przekazywane na konto wnioskodawcy.

Wysokość dofinansowania zależna jest między innymi od dochodów w rodzinie oraz od powierzchni mieszkania. Aby otrzymać takie dofinansowanie dochód osób samotnie mieszkających nie może przekraczać 3 487 zł netto a w przypadku rodziny 2 570 zł netto na osobę.

Natomiast jeśli chodzi o powierzchnię lokalu to w przeliczeniu na liczbę wszystkich osób w nim zamieszkujących nie może przekraczać:

35 m² – dla 1 osoby,
40 m² – dla 2 osób,
45 m² – dla 3 osób,
55 m² – dla 4 osób,
65 m² – dla 5 osób,
70 m² – dla 6 osób.

Więcej szczegółowych informacji na temat Lokalnego Programu Osłonowego mieszkańcy Ołbina mogą uzyskać w Zespole Terenowej Pracy Socjalnej nr 3, przy ul. Nowowiejskiej 102, tel. (071) 78-23-562.

CZEMU KACZKA JEST NA DIECIE?



ilustracja: Yauheniya Chubarava

Na naszym osiedlu, Ołbinie, jest wiele terenów zielonych - choćby historyczny Park Tołpy czy zajmujące znaczny obszar osiedla ogródki działkowe. Żyje tu wiele gatunków ptaków a my chętnie je dokarmiamy. Czy wiemy jednak jak to robić, żeby rzeczywiście pomagać a nie szkodzić naszym skrzydlatym braciom? Jak mądrze dokarmiać zimujące ptaki wodne podpowiada nam dr Joanna Rosenberger z Zakładu Hodowli Drobiu na Wydziale Biologii i Hodowli Zwierząt Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

JOANNA ROSENBERGER

1. Podstawę diety większości ptaków wodnych stanowią rośliny! Dokarmienie resztkami z obiadu może powodować nie tylko zatrucia pokarmowa ale też inne, bardzo poważne choroby. Nerki ptaków źle znoszą sól i słone przekąski (paluszki, chipsy a nawet resztki z obiadu), mogą wywoływać dnę moczaniową. Choroba ta zawsze kończy się śmiercią.

2. My nie jemy spleśniałych, gnijących pokarmów, ptaki też nie powinny. W spleśniałym pokarmie pojawiają się rakotwórcze mykotoksyny, które uszkadzają układ nerwowy i narządy wewnętrzne. Gotowanie ich nie neutralizuje, również odkrojenie spleśniałej części nie rozwiązuje problemu, bo mykotoksyny przenikają głębiej.

3. Większość gatunków ptaków ma bardzo słaby zmysł węchu i smaku i nie są w stanie wyczuć jaki pokarm nie nadaje się już do spożycia.

4. Zalecanymi pokarmami przy dokarmianiu są surowe i gotowane warzywa, owoce (marchew, pietruszka, ziemniaki, buraki, brokuły, jabłka i inne), otręby, kukurydza, pszenica, owies.

5. Ptaki nie mają zębów – aby ułatwić im jedzenie warto pokroić pokarm. Duże kawałki pożywienia łatwiej się psują, często pozostają niezjedzone i zanieczyszczają otoczenie.

6. Z tego samego powodu nie zostawiamy zbyt dużo pokarmu - odpowiednia ilość to taka, która zostanie zjedzona na bieżąco.

7. Nie wrzucamy jedzenia do wody, gdzie namaka, kwaśnieje, gnije lub pleśnieje. Lepiej pozostawić je na brzegu, na odsłoniętej przestrzeni, aby ptaki nie zostały zaatakowane przez psy czy koty podczas wychodzenia z wody.

8. Jeśli ptaków jest dużo, zostawmy pokarm w kilku miejscach, żeby nie musiały ze sobą walczyć. To naraża je na stres i zranienia.

Szczególnie zimą ptaki mogą potrzebować naszej pomocy – róbmy to i z sercem i z głową!

Joanna Rosenberger – doktorantka na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu w Zakładzie Hodowli Drobiu. Zajmuje się badaniami nad zachowaniem i rozrodem ptaków. Zafascynowana zwierzętami odkąd pamięta. Zwłaszcza tymi latającymi i opierzonymi.

BIULETYN HALO OŁBIN WYDAJE:
STOWARZYSZENIE ŻÓŁTY PARASOL,
UL. BOLESŁAWA PRUSA 37-39
50-317 WROCŁAW

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
ANNA ROPIECKA, ULA GAŁĄZKA

FOTOGRAFIE NA OKŁADCE: AGATA ŻYNIWICZ I ALEKSANDRA KONIECZKA
FOTOGRAFIE W NUMERZE: MICHALINA NARANIECKA, O ILE NIE ZAZNACZONO INACZEJ

ZDJĘCIA REALIZOWANE PODCZAS HISTORYCZNEGO SPACERU FOTOGRAFICZNEGO W RAMACH PROGRAMU MIKROGRANTY,
EDYCJA 10. „WROCŁAWSKIE MIKROHISTORIE



PROJEKT OŁBIŃSKIE CENTRUM AKTYWNOŚCI
LOKALNEJ JEST DOFINANSOWANY PRZEZ
GMINĘ WROCŁAW WWW.WROCŁAW.PL

WYDRUKOWANO W PRALNIA MAKERSPACE W SOKOŁOWSKU